Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden, milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 17-go lutego 1923 r. | № 20

„Rząd naprawy"...

Kiedy w przyszłości jakiś dziejopis będzie chciał scharakteryzować działalność rządu gen. Sikorskiego, to będzie musiał stwierdzić dwa zasadnicze fakty: systematyczną walkę z obozem narodowym przy pomocy całego szeregu części przeważnie bezprawnych — jak to widać z orzeczeń sądowych — konfiskat, masowych represyj, aresztowań wybitnych pisarzy oraz publicystów, zamykań stowarzyszeń itd. itd.; drugi fakt, to niezwykła płodność słowna ministrów gabinetu p. Sikorskiego.

W ciągu niespełna 2 miesięcznej działalności, której pierwszy miesiąc odbywał się podczas wakacji sejmowych a zatem nie może wchodzić w rachubę, członkowie gabinetu p. Sikorskiego zabierają nieomal na każdym posiedzeniu sejmowym głos, wypowiadają sążniste referaty, szumnie tytułowane expose, wszakże treści w nich jest bardzo mało, a przeważnie bombastyczne frazesy, demagogiczny apel, skierowany niejednokrotnie i zupełnie świadomie przeciwko ugrupowaniom narodowym, aby im tylko dokuczyć, aby pozałatwiać z nimi porachunki partyjne. W ten sposób mieliśmy już cztery tego rodzaju przemówienia: premjera Sikorskiego, p. Makowskiego bez absolutnie widocznej potrzeby, ot, jedynie dlatego, aby się popisać przed Izbą, aby wykazać, że rząd pracuje, że „naprawia" Rzeczpospolitą, gdyż przecież takiem mianem chrzci generalski gabinet cała prasa lewicowa; wreszcie ostatnio na jednem posiedzeniu zabierało głos aż dwóch ministrów p. Skrzyński i p. Grabski.

Wywody pierwszego z nich są jaskrawym dowodem na jak niskim poziomie stoi generalski gabinet. Oto bowiem najważniejszy bodaj resort jak Ministerjum spraw zagranicznych powierzono jednostce, posiadającej kwalifikacje na salonowca, dobrego dangera, ulubieńca kobiet, a może nawet, na takiego „dyplomatę", jakich setki wyprodukowała nieboszczka Austrja, ale nie na stanowisko, które obecnie zajmuje. Pozatem p. Skrzyńskiemu brak jakiegokolwiek doświadczenia i jego wywody uderzają niejednokrotnie dziecięcą wprost naiwnością. A tym czasem wokół nas piętrzą się coraz to większe trudności, a tymczasem nasza polityka ma do rozwiązania szereg niezmiernie trudnych i skomplikowanych, tak bardzo dla Polski żywotnych zagadnień. Czyż każdego prawego syna Rzeczypospolitej nie ogarnie rzeczywista trwoga i serdeczny niepokój o losy kraju, jeżeli widzi, że ważne sprawy narodowe zostały złożone w ręce tak bardzo nieodpowiednie? Jakże możemy zająć słusznie nam należne miejsce ważnego czynnika w dziedzinie międzynarodowej, jakże możemy jednywać sobie zaufanie zagranicą, kiedy sami, jak gdyby rozmyślnie staramy się stawiać przeszkody naszym przyjaciołom, wysuwając na odpowiedzialne stanowisko ludzi bez kwalifikacji, którym oni wierzyć nie mogą?... W ten sposób nie naprawia się Rzeczypospolitej!

Rozumiemy pobudki każdego prawego patrjoty, aby oddawać swe zdolności i wiedzę na korzyść kraju, ale rzecz ma się tu podobnie jak z mieczem, który w ręku zręcznego szermierza, wytrawnego stratega może być i jest narzędziem użytecznym, lecz w rękach szaleńca staje się często narzędziem mordu i samobójstwa. Powyższe można zastosować do p. Grabskiego, który podjął się naprawy skarbu, nie rozumiejąc, że z takim zespołem rządowym, jak obecny, naprawa ta jest niemożliwa. Dawanie pieniędzy gabinetowi p. Sikorskiego, uchwalenie mu kredytów może być właśnie owym mieczem szaleńca, doprowadzającym Polskę do samobójstwa. Przypominamy, że w swoim czasie p. Grabski ustąpił, nie chcąc być tylko skarbnikiem rządu a nie ministrem — teraz stosunki ułożyły się tak samo. Może znów się zreflektuje i zrozumie, że rząd naprawy bynajmniej nie naprawia Polski.

Obejmowanie pasa neutralnego

Wilno, 16. 2. Piątkowy „Dziennik Wileński" donosi, że wczoraj o godz. 7 rano polskie oddziały policji i straży granicznej zaczęły zajmować pas neutralny. Na południu koło Oran przejmowanie pasa odbyło się na ogół spokojnie. Oddziały litewskie wycofały się bez walki. Na północy około Lejpun, Klepacza, Podkamienia i Czarnych Kowali przyszło do wymiany strzałów karabinów ręcznych i maszynowych. Są ranni i zabici po obu stronach. W Podkamieniu wzięto do niewoli placówkę litewską złożoną z 11 ludzi, w tem sześciu z 12 pułku piechoty litewskiej. Litwini nie zajmują przyznanego im północnego terenu pasa neutralnego.

Wilno, 15. 2. Rozpoczęta w dniu 15. b. m. o godz. 7 rano akcja obejmowania przez Polskę władzy administracyjnej w przyznanej Polsce części pasa neutralnego doprowadziła do chwili obecnej (godz. 12) do zajęcia wsi Markowszczyzna, Odesa, Skobska i Użulejec. W okolicy wsi Puszkarnia słychać strzały karabinów maszynowych.

Wilno, 15. 2. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o zajęciu przez administrację naszą wsi Puszkarnia. Oddział partyzantów litewskich stawiał opór. Ranny jest jeden oficer i 2 żołnierzy z baonu straży granicznej.

Wilno, 15. 2. Potwierdza się wiadomość o wysadzeniu przez oddział partyzantów litewskich mostu na rzece Spęgle pod Wótowem.

Wilno, 15. 2. Godz. 14. W dalszym ciągu kompanje straży granicznej zajęły wsie Czarnokowale i Wójtowo. Rozegrana potyczka pod wsią Puszkarnia trwała przez czas dłuższy, poczem wieś przeszła w nasze ręce. Kompanje policji państwowej zajęły również wsie Kukle i Bortelo.

Sowjety organizują napady zbrojne na Polskę

Lwów, 12. 2. Władze sowjeckie nietylko tolerują ale nawet utrzymują nadal bandy zbrojne, rekrutujące się z t. zw. galicjan. Bandy te noszące pozornie nazwę drużyn robotniczych, wyposażone są w broń i konie. Na swoim terenie władze sowjeckie posługują się tymi bandami przy uśmierzaniu buntów włościańskich. Prócz tego używa się tych drużyn do wypadów za kordon polski. Między temi bandami znajdował się i oddział, który swego czasu urządził napad przez Kudryńce na Mielnicę na pograniczu Małopolski Wschodniej. Napad ten zmierzał do uwolnienia kilku aresztowanych przez władze polskie wywrotowców. W starciu z policją naszą oddział ten poniósł straty 2 ciężko rannych, którzy po wycofaniu się bandy za Zbrucz, zmarli w szpitalu w Kamieńcu. Jeden ze zmarłych, nazwiskiem Filipowicz pochodzi z Kałusza, drugi nazwiskiem Handzij z Bukowiny. — Jedna ze wspomnianych band, zakwaterowana w styczniu w Zwańcu, projektowała wypad na Chocim w Besarabji. Wykonaniu tego zamiaru stanął na przeszkodzie zbyt cienki lód na Dniestrze. Podobne przeszkody na Zbruczu uniemożliwiły bandom wypad na nasze terytorjum. Mimo to należy się w najbliższej przyszłości liczyć z wypadami band rozbójniczych na terytorjum polskie. — Mieszkańcy miejscowości pogranicznych organizują w związku z powyższem deputację do władz centralnych, aby przedstawić w Warszawie niebezpieczeństwo grożące znacznym połaciom kraju.

W Zagłębiu Ruhry

Berlin, 14. 2. Według depeszy „8-Uhr Abendblattu" z Essen, rozgoryczenie ludności dosięgło punktu kulminacyjnego. Nieustanne aresztowania urzędników państwowych i prywatnych wytworzył wśród ludności nastrój tego rodzaju, że lada chwila może nastąpić eksplozja.

Wiedeń, 14. 2. Jak donosi „Neue Fr. Presse" z Gelsenkirchen, gen. Fournier wobec bojkotu Francuzów przez restauratorów i kupców zagroził burmistrzowi rozmaitemi zarządzeniami przymusowemi; jeśli kupcy nadal nie będą sprzedawali Francuzom, to zarządzi się zamknięcie sklepów.

Skutki gospodarki socjalistycznej

Warszawa, 14. 2. Ministerstwo spr. wewn. rozwiązało radę miejską w Łodzi z powodu skandalicznej gospodarki socjalistów, z których Rada się składa.

O polski mandat do Sejmu pruskiego

Berlin, 14. 2. „Dziennik Berliński" donosi z miarodajnego źródła, że po zgonie śp. ks. Wowdy i zrzeczeniu się Napieralskiego wejdzie do Sejmu p. Sierakowski z Waplewa (Prusy Wsch.) przewodniczący Związku Polaków w Niemczech.

I taki posłował!

P. Walczuk b. poseł („ludowiec") o którego aresztowaniu za dokonanie przezeń kradzieży platerów sejmowych wyrokiem sądu pokoju skazany został na trzy miljony grzywny i 300 tys. kosztów sądowych, a w razie niewypłacalności na 6 miesięcy.

Wysiłki gen. sztabu moskiewskiego

Warszawa, 14. 2. Moskiewski sztab gen. rozwija intensywną akcję w kierunku reorganizacji czerwonej armji. Zwraca się szczególną uwagę na okręg piotrogrodzki, dokąd wysłano Tuchaczewskiego, b. dowódcę armji, zdążającej w r. 1920 na Warszawę. Równocześnie sztab opracowuje projekt mobilizacyjny i dokonuje przegrupowania wojsk na granicy zachodniej i na Kaukazie. Pogłoski zaś o koncentracji poważnych sił wojskowych na granicy zachodniej są przesądzone. Zwraca uwagę wyposażenie techniczne i zaopatrzenie czerwonej armji w żywność. Uruchomiono również fabryki broni i amunicji. Jest to zasługą jedynie inżynierów niemieckich, którzy w Mikołajewie tworzą stocznię do budowy okrętów wojennych. Doprowadzono tam do normalnego stanu fabrykę budowy samolotów a w Odesie fabrykę do instalacji aparatów iskrowych. Pracami sztabu kieruje bezpośrodnio sam Trocki i jego prawa ręka, Wierchowskij.

Mikołaj Kopernik

W poniedziałek, dnia 19 lutego obchodzi Polska uroczystość 450-letniej rocznicy urodzin genjalnego przedstawiciela nauki Mikołaja Kopernika.

Wielki nasz humanista jest duchownym ojcem tryumfalnego pochodu wiedzy, który od niego przez niemca Kepplera i włocha Galileusza wiedzie do anglika Newsona i czasów naszych.

Blask genjusza Kopernikowego spada na cały nasz kraj, godzi się nam zatem bliżej zapoznać z bogatą umysłowością naszej chluby.

Kopernik napisał po łacinie pomnikowe dzieło „O obrotach ciał niebieskich". Odkrycie jego ważne dla całej myślącej ludzkości jest epoką w dziełach rozwoju nauki wszechświatowej i dokonało zarazem przewrotu w życiu ludzkiem. Na jednym z pomników jego umieszczono napis „Słońce powstrzymał, Ziemię poruszył!" i rzeczywiście Kopernik obalił naukę wiedzy i kościoła, który dotychczas trzymając się dosłownie wyrazów Pisma Świętego obstawał przy mądrości astronomów greckich Hipparcha i Ptolomeusza, którzy naszą ziemię uważali za środek wszechświata, czyli całego stworzenia. dokoła którego wszystkie inne ciała niebieskie się obracają. Kopernik zdawał sobie sprawę, że głosząc z przekonania i doświadczenia zasadę wręcz przeciwną narazi przeciw sobie władze kościelne, uprzedził wypadki i napisał osobny list do papieża zastrzegając się przeciwko temu, iżby mu czyniono zarzuty odstępstwa od wiary z powodu jego teorji naukowej.

Mieszczański ród Koperników mógł pochodzić ze wsi „Kopernika" na Górnym Śląsku niedaleko Nisy, w każdym razie w wieku 14 mieszkał w Krakowie, potem w Toruniu, dokąd ojciec astronoma, także Mikołaj, zamożny kupiec i bankier, przeniósł się w czasie wojny trzynastoletniej z Krzyżakami. W Toruniu ożenił się z córką Łukasza Wetzelrode, Barbarą, której brat także Łukasz, został biskupem warmińskim i senatorem Rzeczypospolitej; Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1483 r., uczył się najpierw w Toruniu, potem na akademji krakowskiej studjował matematykę i astronomję, którą przeszło 20 profesorów wykładało. Stopnia akademickiego w Krakowie Kopernik nie uzyskał, woląc wyjechać na naukę prawa do Bononji. Tutaj uczył się jeszcze, mianowany został kanonikiem fromborskim a równocześnie scholastykiem katedry biskupiej w Wrocławiu; mając zapewnione dochody, mógł uczyć się swobodnie, bez troski o byt materjalny; z Fromborgu kapituła przysyłała mu urlopy trwające ogółem 10 lat. W Bononji ucząc się greki nie zaniedbywał astronomji (nauki o gwiazdach). Po czterech latach pobytu tamże udał się K. w 1500 r. wraz z bratem Andrzejem do Rzymu, gdzie nauczał prywatnie i urządzał dysputy (rozprawy) z nowszymi w zakresie astronomji. W rok potem obydwaj bracia wracają na Warmję. Później wyjechał Mikołaj do Padwy, gdzie kończy naukę prawa kanonicznego i zaczyna studja lekarskie. Stopień doktora uzyskuje w Ferrarze

Do kraju wraca Kopernik w 1504 roku i przebywa u wuja swego Wetzelrode w charakterze przybocznego lekarza — jeździ z nim na sejmy i zjazdy koronne polskie i sejmiki pruskie. Tak biskup Wetzelrode jak i Kopernik czują się szczerymi polakami. Po śmierci wuja wraca Kopernik do Fromborgu z kąd dwa razy tylko wyjeżdża na pobyt dłuższy do Olsztynka, gdzie zarządza dobrami kapituły warmińskiej. W Fromborgu kanonicy zamieszkiwali wieże w murze, katedrę otaczającym; jednę z nich, z której szczytu widok na niebo był najrozleglejszy, zajmował Kopernik, stamtąd badał położenie i obroty ciał niebieskich przez lat 24, praca była utrudniona, K. sam sobie budował narzędzia, brak było szkieł powiększających i dalekowidzów nie mógł więc zupełnie wykorzystać spostrzeżeń swoich w praktyce. Jako dobry polak pisuje często do króla skarżąc się na prześladowania kraju przez Krzyżaków. Warmja była wówczas wojen i napadow band. krzyżackich które łupiły polskie klasztory, wsie i dwory. K. już wtedy umiał cieszyć się sławą uczonego, skoro list żelazny, osobę jego zabezpieczający od napadu, czy uwięzienia, wydany mu został przez w. mistrza Albrechta. Rozgłos i sława Kopernika zjednały mu wkrótce i wrogów. Pisanie swego wielkiego dzieła dokończył około 1533 r. chociaż już około r. 1530 pod nazwą komentarzyka wydał krótki wykład swej nowej teorji. Wstępną do swego więc dzieła pracę „Trygonometrję" wydaje 1542 r. ostatecznie dzieło swoje „O obrotach" drukowane w Norymberdze, przynoszą mu do łoża śmierci. Zimą r. 1542 zapadł Kopernik, dokuczały mu krwiotoki, paraliż ostateczny położył kres jego życiu 24 maja 1543 roku. Pochowano go w kolegjacie fromborskiej, napis na płycie grobowej już w 1802 r. był nieczytelnym.

Najcelniejszy ten nasz humanista, urodzony pod berłem Jagiellonów, spokrewniony duchowo z ich akademją, wychowaniec i siostrzan doradcy Jagiellonów, gorący obrońca polskości, jest ozdobą i klejnotem nauki naszej, nauczycielem wieków i narodu. Historja Kopernika jest zarazem historją rozumu ludzkiego. — Życie jego jako uczonego, doktora praw kanonicznych i sztuki lekarskiej, jego działanie i wpływanie na naszą gospodarkę krajową ekonomiczno-polityczną, jego różnorodne uzdolnienie, to nasza najdroższa spuścizna duchowa, której nam nikt wydrzeć nie zdoła.

—o—

Stosunki narodowościowe w Kownie

A.W. donosi z Kowna: O stosunkach narodowościowych w Kownie daje pojęcie skład Rady miejskiej, do której należy 16 Litwinów, 16 Polaków, 13 żydów, 3 Niemców, 2 Rasjan i 7 komunistów.

Przepowiednie wojny (?) niemiecko-polskiej

Hamburg, 13.2. Tutejszy dziennik „Hamb.Echo" donosi z Wrocławia o działalności band niemieckich na polskim obszarze Śląska Górn. Zdaniem pomienionej gazety napady bojówek niemieckich (główine orgeszowców); mogą doprowadzić do wojny niemiecko-polskiej.

Francja w stanie wojny z Niemcami?

Berlin, 13. 2. „Frankf. Ztg." podaje alarmującą wiadomość iskrową z Nowego Yorku, jakoby prasa amerykańska otrzymała informacje z Paryża, że rząd francuski chcąc prędzej stanąć u celu, ogłosi, że znajduje się w stanie wojennym z Niemcami.

Młodociany zamachowiec

Berlin, 15. 2. W Monachjum aresztowano 16-letniego ucznia wyższej szkoły realnej, który czynił przygotowania do zamordowania socjalistycznego posła Bauera. Należy on do związku młodzieży narodowej. W związku z tem aresztowano dalszych 9 osób, z których 4 oddano pod sąd.

Ohydne morderstwo

Zamordowanie siedmiu osób

W poniedziałek wieczorem dokonano niezwykle ohydnej zbrodni w Piątkowie pod Winiarami koło Poznania. Zamieszkiwała tam rodzina Kosterów, która powróciła przed kilku laty z Ameryki. Rodzina składała się z kilku osób: Piotra Kostery, jego żony, Marjanny z Bernardów, i trojga dzieci: 12-letniej Genowefy, 6-letniego Edwarda i 2-letniego Ludwika. Starsze dzieci urodzone były w Niagarze w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Oprócz rodziny Kosterów, w mieszkaniu ich znajdowała się służba: służąca Weronika Maciaszkówna, pochodząca z Czarnkowa, i parobek Jan Kopa, kilkunastoletni chłopiec, pochodzący z Poznania i przebywający u Kosterów zaledwie od kilku dni.

We wtorek rano, jak zwykle, zajechał przed dom Kosterów mleczarz celem zabrania mleka, drzwi jednak zastał zamknięte. Gdy począł się dobijać, odezwał się ktoś z mieszkania, żeby na mleko nie oczekiwał, gdyż go dziś nie dostanie. Nie podejrzewając nic złego, mleczarz odjechał. Dopiero kilka godzin później, sąsiedzi, zaniepokojeni tem, że nikt z rodziny Kosterów nie pokazuje się, udali się tam i stwierdzili, że cała rodzina została wymordowana.

O tej zbrodni dano znać policji śledczej w Poznaniu, skąd wysłano kilku urzędników kryminalnych. Po przybyciu do Piątkowa, udano się natychmiast do domu Kosterów, gdzie oczom przybyłych przedstawił się mrożący krew w żyłach obraz.

W kuchni, gdzie sypiał parobek Kopa, znaleziono zwłoki obu synów Kostery: Edwarda i Ludwika. Chłopcy mieli roztrzaskane główki, prawdopodobnie o ścianę. W ten sam sposób zamordowano córkę Kosterów, Genowefę, której zwłoki znaleziono w pokoju. Mordercy przykryli jej zwłoki kaszą wysypaną z worka. Zwłoki pomordowanych chłopców znajdowały się pod cieńką warstwą siana. W całem mieszkaniu panował ogromny nieład, wszędzie widniały ślady krwi, nie znaleziono tam jednak zwłok Kosterów i służby.

Z mieszkania udała się policja do stodoły a następnie do piwnicy pod stodołą, gdzie znaleziono zwłoki Piotra Kostery. Miał on związane nogi i był przykryty słomą. Obok leżał trup parobka Jana Kopy, na którego narzucono worki. Zwłoki Kosterowej i służącej Maciaszkówny znaleziono w chlewie pod sianem i gnojem. Wszyscy pomordowani byli uderzeniami ostrych narzędzi; ponadto znać na zwłokach ślady duszenia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbrodni dokonano w poniedziałek wieczora. Świadczy o tem przygotowana a nietknięta kolacja. Mordercy gospodarowali z pewnością całą noc i gdy rano przyjechał mleczarz prawdopodobnie jeszcze się tam znajdowali. W pobliżu domu w polu znaleziono zabitego psa Kosterów.

Morderstwo dokonane zostało w celach rabunkowych. Swiadczy o tem brak różnych rzeczy i pieniędzy, co jednak i ile nie można było na razie ustalić. Wykaże to śledztwo, prowadzone bardzo energicznie przez policję śledczą.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, mordercy po dokonaniu ohydnej zbrodni, udali się do Poznania. Istnieją pod tym względem pewne poszlaki, które, należy przypuszczać, ułatwią policji schwytanie sprawców tej ohydnej zbrodni.

Z miasta i dalszych stron

Wrześnie, dnia 16-go lutego 1923 r.

* **W sobotę, dnia 24-go lutego rb.** obchodzi proboszcz parafji wrzesińskiej Ks. Szczęsny Fierek 25-letni jubileusz kapłaństwa.

* **Z Rady miejskiej.** Na 12-go b m. zwołane zebranie Rady miejskiej zagaił p. przewodniczący Smodlibowski. Pierwszy punkt obrad, wybór jednego członka magistratu w miejsce p. sędziego Mazura, któremu władza potwierdzenia przyjęcia tego honorowego urzędu odmówiła, uskuteczniono w ten sposób, że po pięciominutowej przerwie nastąpiło porozumienie i z pięciu proponowanych kandydatów wyszedł przy wyborach zwycięsko p. Stefan Golcz, właściciel browaru, wybrany 14 głosami z 15 głosujących radcą magistratu. Przedstawiony kosztorys dotyczący regulacji zamiatania ulic Rada potwierdziła. Uchwalono również zaciągnięcie nowej pożyczki 15 miljonowej na pokrycie kosztów części maszyn, sprowadzonych dla zakładów miejskich, oraz spłacenie starych długów miejskich w Niemczech. Urzędnikom komunalnym przyznano jednorazowy dodatek 50 proc. od poborów styczniowych. Protokół rewizji Kasy miejskiej przyjęto do wiadomości. Jako czwarty stróż nocny przyjęty został p. Józef Konieczny. Po zamknięciu zebrania referuje p. burmistrz sprawę kuchni dla bezrobotnych. Kuchni nie otworzono z powodu braku bezrobotnych, bardzo bowiem dużo naszych robotników poszło na pracę do Francji a cukrownia chwilowo zatrudnia większą ilość, tak, że jesteśmy w szczęśliwem położeniu, że ludzi bez pracy w mieście mamy tylko kilku.

* **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej we Wrześni** urządziło w ubiegłą niedzielę wieczornicę z bardzo urozmaiconem programem, chcąc rodzicom, pp. pracodawcom i całemu obywatelstwu dać dowód, że żyje, działa i dobrze się rozwija. Czyniono ze strony patronatu oraz zarządu, co było możliwe, by wieczór jak najwięcej urozmaicić i zaspokoić publiczność. Niestety sala świeciła pustkami; zaledwie kilkanaście miejsc było zajętych, a szkoda, bo tak deklamacje jak odegrane sztuczki teatralne wypadły ku zadowoleniu obecnych. Na ten zupełny brak zainteresowania się Towarzystwem o tak wzniosłych i szlachetnych celach, jakie są cele i dążenia Stowarzyszenia Młodzieży, zwrócił też słuszną uwagę jeden z patronatu Stowarzyszenia p. apt. Konieczny w swojem pięknie wygłoszonem słowie wstępnem. Jeżeli obywatelstwo tak oziębłe traktować będzie tak ważne w dzisiejszych czasach dla Kościoła i Ojczyzny Stowarzyszenie Młodzieży, obawiać się można, że tak patronat jak i młodzież do dalszej pracy się zniechęci. Dość znaczne koszty występu zdołano zaledwie niedzielnym nieznacznym dochodem pokryć.

* **Czynsz dzierżawny za czas od 1. 1. do 1. 4. 23 r.** W obecności p. burmistrza Niestrawskiego w sali ratuszowej dnia 15 lutego dokonaną została umowa między Towarzystwem Właścicieli Nieruchomości a Towarzystwem Lokatorów, w myśl której zarządy obu towarzystw ustaliły czynsz dzierżawny na czas od 1. 1. do 1. 4. 23 r. Bliższe dane zechcą interesowani poszukać w ogłoszeniach.

* **Cena paszportów zagranicznych.** „Kurjer Czerwony" podaje, że na mocy okólnika Min. spraw wewn. opłaty za paszporty zagraniczne i wizy pobierane będą od dnia 15 lutego rb. w następującej wysokości: Paszporty zagraniczne jednorazowe 30 tys. mkp., wielokrotne 75 tys., wiza 10 tys., książeczka paszportowa 1000 mkp.

— **Poznań.** (Straszliwy głód powodem kradzieży.) Przed kilku dniami przychwycono na Rybakach №22 pewnego człowieka na kradzieży węgla. Był on tak zgłodniały i zgłodniały, że padł bez przytomności na ziemię. Pozbawiony zupełnie sił, biedny człowiek nie próbował nawet ucieczki.

— **Poznań.** (Śmierć z zatrucia.) Nagłą śmiercią zmarł w swem mieszkaniu w Poznaniu szewc Gustaw Kose z powodu zatrucia po wypiciu okowity denaturowanej.

— **Łódź.** (Sensacyjne przestępstwa.) Obraz dzisiejszej Łodzi nie przedstawia się wesoło. Partyjność w samorządzie, pustki w kasie, długów moc, bezład w gospodarce. Ostatnio dla dopełnienia obrazu, wykryto miljonowe nadużycia w wydziale budownictwa i kasie chorych. W wydziale budowlanym ławnik z frakcji niemieckiej L. Arndt, sprzedawał przez dłuższy czas cegłę radnemu z tejże frakcji p. Helmanowi po 12000 mk. za 1000 sztuk, kiedy rynkowa cena wynosiła 40, 50, 80 i wreszcie 100000 za 1000 sztuk. Ławnik Arndt sprzedał w ten sposób p. Helmanowi 1 miljon 61 tysięcy cegieł. Podobne lukratywne interesy robione były przez dwóch innych osobników na smole i cemencie miejskim. Nadużycia w kasie chorych były bardziej subtelne. Dwóch urzędników 1-go ambulatorjum kasy przy pomocy sfałszowanych kwitów podnosiło zapomogi dla członków kasy, którzy wcale nie istnieli. Nadużycia przekroczyły sumę 10 miljonów marek. Kasa chorych, podobnie jak magistrat łódzki, pozostają w rękach socjalistów. Nie wiadomo, czy przykład szedł z góry, czy też dobór urzędników doprowadził do kradzieży dobra publicznego? Tak w jednym jak i w drugim wypadku odpowiedzialność ponosi P. P. S.

— **Kraków.** (Wyprzedaż Krakowa żydom.) W ciągu października i listopada ub. roku sprzedano w Krakowie 12 nieruchomości w ręce żydowskie. Z dnia na dzień piędź po piędzi przechodzi Kraków w ręce Izraela. Z dnia na dzień zaciska się drut „heirufu" dokoła polskiego i chrześcijańskiego Krakowa i oplątawszy go tysiącznemi mackami, wyciska z niego wszystkie żywotne soki.

Jedna wielka panama

Praga Czeska, 14. 2. Korespondent berliński „Prager Tageblatt" zakomunikował swemu pismu sensacyjną wiadomość o akcji ratowania marki niemieckiej przez Bank Rzeszy. Rząd niemiecki zażądał mianowicie od dyrektora banku, by na giełdę berlińską i inne rzucono dewizy zagraniczne za 300 miljonów marek złotych, celem podniesienia kursu marki niemieckiej. — Na tle tego żądania przyszło do starcia między dyrektorem Banku Rzeszy a rządem. Prezydent Banku Rzeszy Havenstein i jego zastępca oświadczyli, że wyznanie planu rządu niemieckiego zniszczy ostatnią podstawę waluty niemieckiej bez żadnej istotnej korzyści. Poczem podali się do dymisji. — Rząd jednak nie ustąpił i zmusił dyrekcję banku do wykonania swego planu. Wielkiemu przemysłowi znane były te plany ratowania marki niemieckiej. Dyrektorzy wielkich zakładów sprzedali cały zapas dewiz podczas najwyższych notowań, a teraz zakupują je po cenach o wiele niższych. — Korespondent stwierdza, że wszystko, co się teraz dzieje w Niemczech, można uważać za jedną wielką panamę.

Z życia Towarzystw

— **Czołem!** Zebranie towarzystwa gimn. „Sokół" odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 8 wieczorem w sali p. Knechtla. Na porządku obrad odczyt. O liczne punkt. przybycie prosi Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 4.30 w salce parafialnej. Zebranie zarządu w sobotę o godzinie 7.30 w mieszkaniu Ks. Patrona.